

KARL-HEINZ KLEBER, Passau

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CHRZEŚCIJANINA ZA ŚWIAT

Od Soboru Watykańskiego II począwszy szerokie kręgi uświadomiły sobie, że w myśleniu teologicznym dokonało się otwarcie na świat.

Sobór podjął to otwarcie, ponieważ nie chodziło tylko o sprawy wewnętrzne teologii, lecz ostatecznie o kerygmatyczny obowiązek samego Kościoła. Przepowiadanie bowiem Ewangelii nie może być oderwane od rzeczywistości. Odnosi się ono do konkretnego człowieka, a przez niego nastawione jest do całego świata.

Człowiek nie żyje w abstrakcyjnym gmachu myślowym, lecz został postawiony w swoim materialnym otoczeniu i osobowym środowisku. Poza tym, jako chrześcijanin wie z objawienia, że ponosi odpowiedzialność za świat. Chociażby coś wydawało się jakby zgrabnie wymyślane, to jednak człowiek i chrześcijanin widzi ten fakt jako posiadający uzasadnienie w własnym jego doświadczeniu. Konsekwencją tego „otwarcia się na świat” jest właściwe docenienie rzeczywistości ziemskiej oraz ukazanie chrześcijaninowi jego odpowiedzialności za świat. „Jeżeli przez autonomię w sprawach ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i społeczności ludzkie cieszą się własnymi prawami i wartościami, które człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować, to taką rozumianej autonomii należy się domagać, nie tylko domagają się bowiem jej ludzie naszych czasów, ale odpowiada ona także woli Stwórcy” Tak naucza Sobór w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym n. 36 mówiąc również dalej: „Wszystkie rzeczy bowiem i samego faktu, że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, które człowiek winien uszanować, uznawszy właściwe metody poszczególnych nauk czy sztuk” Sobór widzi, że konstruktywny rozwój został dany wraz z nakazem twórczym, stąd też nie ma przeciwstawienia pomiędzy dziełami stworzonymi przez ducha ludzkiego wraz z tkwiącymi w nim możliwościami, a mocą Bożą. Stworzenie odbdarzone rozumem i Stwórca nie występują jako rywale. „Im zaś bardziej potęga ludzi rośnie, tym szerzej sięga odpowiedzialność zarówno jednostek, jak i społeczeństw. Stąd okazuje się, że nauka chrześcijańska nie odwraca człowieka od budowania świata i nie zachęca go do zaniedbywania dobra bliźnich, lecz raczej silniej wiąże go obowiązkiem wypełniania tych rzeczy” (KDK n. 34).

Poniżej zostanie przedstawiona teologia rzeczywistości ziemskich i korespondująca z tym odpowiedzialność chrześcijanina za świat¹ według następującego planu:

- I. Właściwa ocena świata stworzonego i potrójna struktura rzeczywistości ziemskiej
 1. Teocentryzm świata
 2. Chrystocentryzm świata
 3. Antropocentryzm świata
 - a. człowiek jako część świata rzeczy
 - b. człowiek jako pan świata rzeczy
- II. Odpowiedzialność chrześcijanina wobec świata. Realizm chrześcijański
 1. „Tak” chrześcijanina wobec świata
 2. Zadanie chrześcijanina zbawienia i panowania wobec świata
 - a. Zadanie panowania
 - aa. wobec środowiska osobowego
 - bb. wobec środowiska materialnego
 - b. Zadanie zbawienia
 - aa. wobec środowiska osobowego
 - bb. wobec środowiska materialnego
 3. Panować znaczy służyć
 4. Dane orientacyjne

I. WŁAŚCIWA OCENA ŚWIATA STWORZONEGO I POTRÓJNA STRUKTURA RZECZYWISTOŚCI ZIEMSKIEJ

1. Teocentryzm świata

Według wypowiedzi Pisma świętego świat został stworzony przez Boga, który swoim wszechmocnym słowem powołał go do istnienia i utrzymuje. Wszystkie rzeczy wyszły z wiecznego poznania Bożego. W tym tkwi uzasadnienie ich sensu jak również wolność w stwarzaniu. Uzasadnienie ich istnienia tkwi nie w konieczności, lecz w działającym z wolnością Stwórcy i Jego woli. W tym ukazuje się jasno, że nie chodzi o odejście Boga od siebie samego, jak uważali platończycy, lecz o wyłączenie się miłości Bożej na zewnątrz. Stąd nawet to stworzenie, które pozostawione zostało własnej wolności nastawione jest na Boga. Wypowiadająca się na zewnątrz miłość domaga się odpowiedzi. Nie są to stojące naprzeciw siebie dwa pierwotne principia, dwie przeciwstawne zasady dobra i zła. Pozostaje raczej stosunek zależności pomiędzy stworzeniem i Stwórcą. W tym zasadza się dobroć ontyczna tego co stworzone. Równocześnie objawia się sens świata i chwala Boża. Wyjściem i celem jest Bóg, na którym ześrodkowany jest świat.

2. Chrystocentryzm świata

„On (Ojciec) uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie — odpuszczenie grzechów. On jest obrazem Boga niewidzialnego — Pierworodnym

¹ Thils G., *Theologie der irdischen Wirklichkeiten*, Salzburg, 1955.

wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. I On jest Głową Ciała — Kościoła. On jest Początkiem, Pierworodnym spośród umarłych, aby sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim. Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą: przez Niego — i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża" (Kol 1,13—20). W Chrystusie zwrócił się Bóg w całkiem nowy sposób do świata. Określając dzieło stworzenia jako „Przedmowa Boga”, wcielenie można określić jako „Zakończenie” zwróconej na zewnątrz miłości Trójcy Przenajświętszej. Ojciec chciał dać udział każdemu stworzeniu w swej chwale. Przeto Syn przyjął naturę ludzką jako reprezentant całego stworzenia. W zmartwychwstaniu Chrystusa ludzkie życie i ludzkie ciało (a przez to całe stworzenie) doznało w sposób początkowy ostatecznego uwielbienia. Najwyższy tryumf stworzenia został na razie osiągnięty przez zasiadanie Pana na tronie. Po prawicy Ojca zasiada człowiek w swej głowie — Chrystusie. W uwielbionej naturze ludzkiej Chrystusa jest antycypowane właściwe przeznaczenie świata. Punkt omega Theilarda de Chardin jest już osiągnięty w Chrystusie. Całe stworzenie wypowiada już w swej Głowie doskonałą Chwałę Boga, dla której zostało powołane do istnienia. Poprzez całą historię teologii ciągnie się dążenie, aby ująć właściwie trudną problematykę. Liczne były próby objaśnienia znanego tekstu z listu św. Pawła do Rzymian 8,19. O. Kuss, E. Käsemann mówią o tym wyczerpująco w swych komentarzach listu do Rzymian. W bardzo wyważony sposób przekazuje stan poznania H. Schlier: Dla zrozumienia Rz 8,18 trzeba popatrzeć na kontekst, który w każdym razie ukazuje co następuje:

1. Paweł mówi pasa he ktisis (w. 22). Ma na uwadze poddane przemijalności, szaleństwu (matajotes i fthora) całe stworzenie, czyli ludzi, o ile nie mają Pnema, ożywioną i nieożywioną naturę, potęgę i moc².
2. W takie niewolnictwo popadło stworzenie przez Adama.
3. Wyzwolenie stworzenia jest związane z wyzwoleniem dzieci Bożych.
4. W każdym razie jest ono nastawione na człowieka i związane w swym losie z całym stworzeniem. „Prawdopodobnie chodzi tu o naturę i historię, o ile zostały stworzone i ukazują skażony świat człowieka jako upadłe stworzenie wraz z wszystkimi władzami”³.

Paweł idzie tu za starotestamentalną tradycją. U Izajasza 65,17 czytamy: „Albowiem oto ja stwarzam nowe niebiosy i nową ziemię; nie będzie się wspominać dawniejszych dziejów, ani na myśl one nie przyjdą” Izajasz w rozdziale 66 wiersz 22 mówi: „Bo jak nowe niebiosy i nowa ziemia, które ja uczynię, trwać będą przede mną — wyrocznia Jahwe — tak będzie trwało wasze potomstwo i wasze imię” M. Schmaus twierdzi, że Kosmos ma udział w życiu zmartwychwstałego Chrystusa. „Udział

² Por. także Rz 1,20.

³ H. Schlier, *Der Römerbrief*, Freiburg 1977, 259. Por. O. Kuss, *Der Römerbrief*, Regensburg 1957, I, 622—626; E. Käsemann, *An die Römer*, Tübingen 1974, 222 n.

ten objawi się w ostatecznej postaci w przyszłości, w nowym rozwiniętym na końcu dziejów Eonie. Wtedy osiągnie kosmos ostateczny sposób istnienia, do którego sam z siebie na nowo dążył mimo nieskutecznych prób. Ten sposób istnienia nazywamy nowym niebem i nową ziemią. Ten ostateczny sposób istnienia udzielił Bóg już w sposób utajony od momentu Zmartwychwstania Chrystusa. Ojcowie Kościoła wypowiadają przy okazji tę myśl mówiąc, że w Zmartwychwstaniu Chrystusa zmartwychwstali nie tylko ludzie, lecz także i rzeczy, a nawet cały kosmos, to znaczy, że przemijalność i śmierć zostały zasadniczo pokonane. Tak mówi św. Ambroży: „W Nim (Chrystusie) powstały z martwych niebiosa, w Nim powstała z martwych ziemia” Przez Chrystusa stało się nowym stworzeniem (2 Kor 5,17; Gal 6,15). On jest bowiem pierwotnym stworzenia (Kol 1,15)⁴. W paruzji całe stworzenie będzie sprowadzone do domu Ojca. Dzieje zbawienia przechodzą w życie wewnątrztrynitarnie. Wtedy przemieniony świat materialny ukazując bez ograniczenia i zaciemnienia chwałę Bożą będzie służył w nieskończonej mierze człowiekowi i w tej służbie uwielbi znowu Boga. Wówczas Bóg będzie wszystkim we wszystkim. J. Ratzinger uważa, że „zwrócenie się Boga w Chrystusie do świata ma na celu włączenie świata w Chrystusa i tak nastąpi „uchrystusowanie” świata, bez zastrzeżeń i ograniczeń, aż do tego punktu, gdy na końcu przez przekazanie panowania Chrystusa Ojcu, Bóg będzie wszystkim we wszystkim (1 Kor 15,27 n.), Chrystus rości sobie prawo do panowania wobec świata, rzeczywiście wobec wszystkiego, aż do włączenia bez reszty wszechświata w Niego samego, który jest nie tylko głową Kościoła, lecz także głową wszechświata jako pierwotny wszelkiego stworzenia (Kol 1,15—20; 2,10; Ef 4,15). Chrystologiczne zwrócenie do świata, wynika jednoznacznie z Pisma św., chce uchrystusowania wszechświata, wcielenia całości w Chrystusa panującego nad wszechświatem i to jest ostatecznym jego sensem”⁵.

3. Antropocentryzm świata⁶

Świat rzeczy ma swój sens absolutny w Bogu, a relatywny w człowieku. Świat rzeczy w swej istocie jest nastawiony na człowieka, ponieważ człowiek jest nie tylko częścią świata, lecz przez swoje duchowe władze jest jego panem w najszerszym sensie. Poprzez człowieka świat rzeczy ma odniesienie zwrotne do Boga. Mikołaj z Kues powiedział: „Na końcu, w szóstym dniu, stworzył Bóg człowieka, jakby w nim spoczywało wypełnienie stworzenia. Wypełnienie (doskonałość) człowieka jest w Bogu. W ten sposób każde stworzenie jest przez człowieka nastawione na Boga. Przez człowieka osiąga ono swój cel ostateczny”⁷.

a) Człowiek jako część świata rzeczy

Człowiek i świat rzeczy są ze sobą nierozzerwalnie związane. Człowiek łączy się ze światem rzeczy ciągle przez oddychanie i przyjmowanie po-

⁴ M. Schmaus, *Von den letzten Dingen*, 342.

⁵ J. Ratzinger, *Das neue Volk Gottes*, Düsseldorf 1969, 296 nn.

⁶ Por. W. Koch, *Christliche Anthropozentrik als Erbe der Scholastik*, *Theologie und Glaube* 72 (1982), 272—291.

⁷ Mikołaj z Kues, *Sermo* 19.

karmów. Naturalnie należy odrzucić sformułowanie Ludwika Feuerbacha jako jednostronne, materialistycznie przesadzone: „Człowiek jest tym co spożywa”. Człowiek jest związany z ciałem, lecz nie jest tylko lub nie jest przede wszystkim ciałem. Komunikacja pomiędzy człowiekiem i światem rzeczy jest umożliwiona przez nastawienie na cel stworzenia. Niższe warstwy bytowania są nastawione na służbę wobec wyższych i ostatecznie służą człowiekowi. W człowieku są trzy stopnie bytowania (fizyczny, wegetatywny i sensorywny) zjednoczone w osobie duchowej. W człowieku spotykają się natura i duch. Jeżeli w ten sposób z jednej strony człowiek jest wyróżnionym członkiem świata, to jednak w innym względzie, jako istota z brakami, jest jej najbiedniejszym członkiem. Jeśli (zgodnie z teorią środowiskową Uexküllé) zwierzęta rodzą się w środowisku dla nich wyspecjalizowanym, o tyle człowiek żyje w środowisku dla siebie w wysokim stopniu nieprzyjnym. Człowiek musi ciągle działać aby żyć. Przez ten brak specjalnego nastawienia na środowisko ujawnia się podstawowa kategoria człowieka: transcendującej wolności i otwartych możliwości. „W tej transcendencji dopiero, która okazuje się w wolności ludzkiej wobec możliwości poznania, chcenia i działania, jest to szczególnie wolne od zależności materialnie przyczynowej i biologicznie popędowej. Uwolnienie prowadzi do tego co może być absolutne i w prawdzie, to znaczy jako istniejące w swej istocie i do tego czy może być świat jako przejaw nieskończonego Bytu w skończoności swego istnienia i swej istoty w ogóle”⁸.

b) Człowiek jako „pan” świata rzeczy

Człowiek w odróżnieniu od zwierzęcia jest odrębny od swojego środowiska, zdobywa dystans i swobodę działania, które są potrzebne dla swobodnego kształtowania tego świata. Człowiek jako osoba ma świadomość swej odrębności wobec swego środowiska i w nastawieniu na nie. Staje się on osobowością przez aktywizowanie swych zdolności i możliwości w odpowiedzialnym rozprawieniu się z wezwaniem świata. Swobodne nastawienie do świata wskazuje na pozycję panującą człowieka w świecie. Podczas gdy zwierzę wobec swego dopasowania do środowiska musi powiedzieć swoje „tak”, człowiek jako ten, który może powiedzieć „nie” demonstruje swoją wolność przede wszystkim (Max Scheller) w wolności wyrzeczenia się. Człowiek ma za zadanie sprawdzić się w napięciu pomiędzy funkcjonalnością i transparencją świata rzeczy. Musi używać rzeczy świata, aby w ten sposób pokonać swoją niewystarczalność biotyczną i rozwinać swoją duchową osobowość. Przez to jednak, że człowiek sensownie, to znaczy rzeczowo, podchodzi do używania funkcji świata rzeczy, zachowuje swoje miejsce w środowisku. Może się również zgubić w tym co jest tylko środkiem. Własny bowiem powab rzeczy może w takim stopniu usidlić człowieka, zagubi przez to ich transparencję, ich przejrzystość w kierunku Boga⁹.

Do etycznego ukształtowania świata należy zarówno opanowanie, odpowiednie używanie materialnego otoczenia, jak też odpowiednie odczy-

⁸ A. Halter, *Mensch, Philosophisch*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche* VII, 281.

⁹ Por. Flp 3,19.

tanie sensu świata rzeczy. Człowiek jest nastawiony na funkcjonalność oraz transparencję świata rzeczy. Tylko człowiek może świat rzeczy wszechstronnie urzeczywistnić. Z tej przyczyny losy świata zależą od losów człowieka. Porządkowanie swego środowiska musi człowiek rozpocząć od zdobycia porządku w samym sobie przez nastawienie różnych warstw swej osobowości do siebie i do Boga. Przez to zdobywa swoje zbawienie, które potem dzięki jego połączeniu z ciałem przelewa się na otoczenie. Świat rzeczy jest przecież tylko poszerzoną cielesnością człowieka. Jeszcze raz przytaczamy Mikołaja z Kues: „Dusza ma ciało tylko po to, aby również widzialne dzieła Boże doszły do celu do chwały Bożej”¹⁰. Poza tym, człowiek jest panem swego osobowego środowiska. Panowanie to przejawiać się będzie w troskliwej służbie wobec tego środowiska. Przez tę służbę bowiem człowiek uwielbia Boga i bierze udział w panowaniu Boga. Teocentryzm i antropocentryzm świata ukazują jak Bóg dokonuje zbawienia człowieka. Antropocentryzm świata umożliwia człowiekowi służenie Bogu przez to, że w swej stworzonności uwielbia on Boga, to znaczy, że doprowadza do uznania absolutnego panowania Boga nad światem stworzonym. Odniesienie człowieka do świata doszłoby do zaniku, jeśliby pozostało jedynie jako odniesienie rzeczowe względnie do własnego ja. Mając na uwadze godność osobową człowieka odniesienie musi być również osobowe. Rzeczywiście, osobowa struktura świata znajduje swe podstawy w pełnym miłości wezwaniu Boga poprzez świat oraz w wolnej odpowiedzi człowieka w świecie. Etycznym zadaniem człowieka jest poznać w świecie rzeczowym porządek Boży i we wszystkich rzeczach usłyszeć jego wezwania.

II. ODPOWIEDZIALNOŚĆ CHRZEŚCIJANINA WOBEC ŚWIATA — REALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI

1. „Tak” chrześcijanina wobec świata

Właściwe docenianie świata wymaga od chrześcijanina jego „tak” wobec świata. Może to bez zahamowań uczynić, bo nie musi się obawiać, że ulegnie tylko samemu marzeniu. Porecza to objawiający Bóg, który mu ten świat powierzył. Człowiek jest i pozostanie zawsze kimś obdarowanym. On nie musi zamykać oczu (a nawet nie wolno mu tego czynić) wobec osiągnięć nauk przyrodniczych tam, gdzie one nie pokrywają się z potocznymi konstrukcjami teologicznymi. Chrześcijanin zna bowiem wartość świata rzeczy i osób, który też musi być przebadany zgodnie z własnymi prawami. W tym miejscu należałoby również coś powiedzieć na temat „właściwej autonomii ziemskich rzeczywistości” Sobór Watykański II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym poświęcił temu zagadnieniu osobny rozdział, który tutaj przytoczymy:

„Wielu współczesnych ludzi zdaje się żywić obawy, aby ze ściślejszego połączenia ludzkiej aktywności z religią nie wynikły trudności dla autonomii ludzi, społeczeństw czy nauk.

Jeżeli przez autonomię w sprawach ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i społeczności ludzkie cieszą się własnymi prawami i wartościami, które

¹⁰ Mikołaj z Kues, dz. cyt.

człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować, to tak rozumianej autonomii należy się domagać; nie tylko bowiem domagają się jej ludzie naszych czasów, ale odpowiada ona także woli Stwórcy. Wszystkie rzeczy bowiem z samego faktu, że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, które człowiek winien uszanować, uznawszy właściwe metody poszczególnych nauk czy sztuk. Dlatego też badanie metodyczne we wszelkich dyscyplinach naukowych, jeżeli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych, naprawdę nigdy nie będzie się sprzeciwiać wierze, sprawy bowiem świeckie i sprawy wiary wywodzą swój początek od tego samego Boga. Owszem, kto pokornie i wytrwale usiłuje zbadać tajniki rzeczy, prowadzony jest niejako, choć nieświadomie, ręką Boga, który wszystko utrzymując sprawia, że rzeczy są tym czym są. Dlatego niechaj wolno będzie wyrazić ubolewanie nad niektórymi postawami umysłowymi, jakich dawniej na skutek nie dość jasno zrozumianej słusznej autonomii nauk nie brakowało także między samymi chrześcijanami, a które wywoławszy waśnie i spory doprowadziły umysły wielu do przeciwstawienia wiary i wiedzy. Lecz jeśli słowem „autonomia rzeczy doczesnych” nadaje się takie znaczenie, że rzeczy stworzone nie zależą od Boga, a człowiek może ich używać bez odnoszenia ich do Boga, to każdy uznający Boga wyczuwa, jak fałszywymi są tego rodzaju zapatrywania. Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika. Zresztą wszyscy wierzący, jakkolwiek wyznawaliby religię, zawsze w mowie stworzeń słyszeli głos i objawienie Stwórcy. Co więcej, samo stworzenie zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu” (KDK n. 36).

Do poleceń (biblijnie uzasadnionych) panowania należy, aby przez ciągłe badanie i działanie poznał coraz lepiej możliwości swego świata. Dzięki temu może rozwijać swoją własną kulturę i cywilizację. Jan XXIII mówi o encyklice „Mater et Magistra”: „Jedno jest pewne: Bożym zamiarom odpowiada osobiste i społeczne działanie i ciągłe dążenie, aby poprawić warunki życiowe ludzi. Człowiek bowiem otrzymał polecenie, aby poddać sobie ziemię z wszystkim tym, co do tego należy oraz kierować światem w sprawiedliwości i świętości” To zawiera w sobie naturalnie ciągłą przemianę tego świata, a także potrzebę trzeźwej oceny dawniej umiłowanych „idealnych wyobrażeń” Chrześcijanie muszą się tutaj uczyć. Nie zawsze istniała gotowość uznania odpowiednich praw własnych w różnych dziedzinach. Prowadziło to do zacieśnienia, które w żadnym wypadku nie odpowiadało wymaganemu przez Stwórcę „tak” wobec świata. To rzeczowo uzasadnione „tak” wobec świata jest również wtedy chrześcijańskie — ponieważ odpowiada światu, który Bóg chce, także i wtedy gdy domaga się oderwania od przekazanych wyobrażeń, które okazują się jako nie odpowiadające rzeczywistości. Nakaz Pana wymaga od chrześcijanina „tak” wobec świata, aby nie tylko wszystkim ludziom, lecz aby „wszelkiemu stworzeniu głosić Ewangelię” (Mk 16,15). Zgodnie bowiem z planem Bożego zbawienia całe stworzenie ma być doprowadzone do swej pełni, do uwielbienia Ojca. Pobożność supranaturalistyczna i spirytualistyczna, która miałaby przynaglać wiernych do ucieczki od świata sprzeciwia się powszechnemu działaniu zbawczemu Chrystusa, tak samo jak nastawienie indywidualistyczne, kwietystyczne czy też pesymistyczne do świata. Pojedynczy człowiek może osiągnąć swe zbawienie przez uświęcenie osobowego i materialnego środowiska. Wyłącznie dualistyczne zapatrywanie się na świat „sub ratione peccati” sprzeciwia się chrześcijańskiej wizji świata „sub ratione fidei” Dla

chrześcijanina decydująca jest „wizja świata” taka jaką ma Ojciec. Ta zaś przejawia się w „creatio” i w „incarnatio”, jak również w „incarnatio continua” oraz „creatio continua” (utrzymaniu i uświęceniu świata przez Kościół). Realizm chrześcijański sprzeciwia się demonizacji świata, a także ubóstwieniu (apotheosa) świata.

2. Zadanie chrześcijanina panowania nad światem i uświęcenia go

Stosunek chrześcijanina do świata określa tajemnica stworzenia i zbawienia, to znaczy zachowanie się Ojca wobec świata. Zatem nie jest to pozostawione relatywnemu lub własnemu uznaniu przez jednostkę lub społeczność.

a. Zadanie panowania

Na podstawie polecenia stwórczego każdy człowiek ma jako zastępca Boga, przez odpowiednie tzn. odpowiadające stworzeniu używanie świata, różne dziedziny wewnętrznego świata poddać świadomie na służbę uwielbienia Boga. Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II mówi w n. 36: „...żadna działalność ludzka, nawet w sprawach doczesnych, nie może być wyjęta spod władzy Boga”

aa. Wobec otoczenia osobowego

Zadanie panowania chrześcijanina w stosunku do bliźnich jest nastawieniem służebnym (Łk 22,26 n.; 1 P 4,10). Różne są zadania jak różnorodne jest życie świata. Jeśli dzisiaj mówi się o potrzebie humanizacji przestrzeni życiowej to musi do tego czuć się chrześcijanin powołany. Nie należy przedwcześnie myśleć jedynie o zbawieniu człowieka¹¹, raczej w pierw chodzi o zdrowie, wyżywienie, ubranie i mieszkanie. Troska o rozumny rytm życiowy, o sensownie zorganizowany czas wolny jest częścią odpowiedzialności chrześcijanina za świat. Do chrześcijanina należy również troska o sprawiedliwość społeczną, o warunki pracy godne człowieka, o wystarczające zabezpieczenie chorobowe i emerytalne. Wyjście ponad etykę indywidualistyczną domaga się Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym n. 30: „Głęboka i szybka przemiana rzeczywistości nagląco domaga się, żeby nie było nikogo, kto nie zwracając uwagi na bieg wydarzeń lub odrętwiały w bezczynności, sprzyjałby etyce czysto indywidualistycznej. Obowiązek sprawiedliwości i miłości coraz lepiej jest wypełniany przez to, że każdy, przyczyniając się do wspólnego dobra wedle własnych uzdolnień i potrzeb innych ludzi przyczynia się również do rozwoju instytucji czy to publicznych, czy prywatnych i pomaga tym, które służą zmianie na lepsze życiowych warunków ludzi” Bardzo konkretnie trzeba pomyśleć o problemach związanych z postępującym uprzemysłowieniem i wzrostem techniki¹². Chodzi tutaj o zwrócenie uwagi na obowiązki każdego pojedynczego człowieka odnośnie ochrony środowiska, gdyż do tego są zobowiązane nie tyl-

¹¹ B., Häring, *Das Gesetz Christi*, Freiburg 1954, III, 400—415.

¹² Por., Sprawozdanie „Club of Rom”: Granice wzrostu, New York, 1972.

ko urzędzenia zakładów komunalnych, lecz wchodzi to również w zakres obowiązków prywatnych (np. bezmyślne wyrzucanie śmieci). Dotyczy to również gdy chodzi o miejsce w świecie pracy. Na innym miejscu mówi wyżej wspomniana konstytucja soborowa: „Niech dla wszystkich będzie rzeczą świętą zaliczanie solidarności społecznej do głównych obowiązków dzisiejszego człowieka oraz przestrzeganie jej. Im bardziej bowiem jednoczy się świat, tym wyraźniej zadania ludzi przekraczają ramy partykularnych grup i powoli rozciągają się na cały świat” (KDK n. 30). Urzeczywistnienie praw ludzkich winno być podstawowym zadaniem chrześcijanina, tak jak rozumie się samo przez się, że ma troszczyć się o nieograniczone poszanowanie godności ludzkiej. Służbą wobec osobowego środowiska jest troska o skuteczną rehabilitację grup z marginesu (źle jest, że w ogóle tak to się określa) oraz popieranie dążeń do ich skutecznej resocjalizacji. Do szacunku wobec wszystkich ludzi w zakresie osobowego środowiska przynagla chrześcijan wiara w podobieństwo Boże.

bb. Wobec środowiska materialnego

W trosce o człowieka zawarte jest odpowiedzialne działanie chrześcijanina na rzecz środowiska materialnego¹³. „To co z polecenia Bożego dodane jest przez ludzi do kosmosu, musimy uważać za dalszy ciąg dzieła Bożego i stwarzania według Jego woli. W dalszym ciągu można prowadzić to co jeszcze nie doprowadzone do końca: w ten sposób możemy powiedzieć, że naszym ludzkim działaniem służymy stworzeniu, pracujemy bowiem nad jego udoskonaleniem, zatem współdziałamy z działającym Bogiem i tym samym przez tę służbę wobec świata służymy samemu Bogu. Wynik tej pracy, którym jest doprowadzenie do wypełnienia stworzenia, nazywamy „kulturą” Trzeba jednak ująć ją całościowo, nie zacieśniając do samej wiedzy, sztuki czy wykształcenia, lecz włączyć w to państwo, technikę, wiedzę — czyli cały porządek społecznego życia ludzkiego świata wraz z jego światowymi instytucjami i treściami”¹⁴. W tak szeroko ujętym zakresie kultury służy chrześcijanin światu¹⁵. Zobowiązany jest on do przeciwstawiania się wszelkiemu zniszczeniu. Człowiek potrzebuje rzeczy materialnych tego świata do życia, a korzystanie z nich jest dla niego czymś odpowiednim. Powierzono mu dalszy rozwój tych rzeczy oraz użycie ich do tworzenia czegoś nowego. Pomyślmy przy tym o sztucznych nawozach, sztucznym nawadnianiu, o użytkowaniu bogactw morza do wyżywienia, o rozległej dziedzinie sztucznych tworzyw oraz o wykorzystaniu nowych źródeł energii. Równocześnie musi człowiek, tym bardziej chrześcijanin, zatroszczyć się, aby nie prowadzono gospodarki rabunkowej, czy też nie nadużywano bogactw materialnych danego środowiska. Musi zadbać aby w końcu nie doszło do tego, że człowiek stał się niewolnikiem tzw. postępu cywilizacyjnego, który miał pomóc do lepszego i godnego życia człowieka, a staje się „maszyną śmierci”

¹³ B. Häring, dz. cyt., II, 408.

¹⁴ A. Böhm, *Das Weltverhältnis des Christen im Dienen*, Glaube und Leben 35 (1962), 186.

¹⁵ Por. Dekret Soboru Watykańskiego II O apostołstwie świeckich, n. 7.

b. Zadanie zbawcze wobec środowiska osobowego i materialnego

Zadanie naturalno-etyczne panowania człowieka nad światem zostaje u chrześcijanina podniesione do zadania nadprzyrodzonego zbawiania świata. Człowiek jest wezwany nie tylko do współdziałania w utrzymaniu i rozwoju stworzenia Bożego, lecz jest również ustanowiony jako partner porządkującego i zbawiającego świat Boga do pokonania wszelkiego nieporządku. Ponadto jest człowiek na podstawie swego związania z Chrystusem zobowiązany do współpracy w budowaniu Królestwa Bożego, to znaczy do współdziałania w uświęceniu świata¹⁶.

aa. Wobec środowiska osobowego

Przy całkowicie uzasadnionej trosce o zaspokojenie czysto ziemskich potrzeb bliźnich musi chrześcijanin wziąć pod uwagę te słowa Pisma: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł” (Mt 16,26). Chrześcijanin jest świadom tego, że istnieje dla niego coś ważniejszego niż troska o dobra doczesne a mianowicie: „Starajcie się najpierw o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6,33). Chrześcijanin będzie musiał pomagać, aby jego bliźni osiągnęli zbawienie. Współpraca przy budowie Królestwa Bożego jest dzięki jego zjednoczeniu z Chrystusem, Głową, czymś dla niego właściwym¹⁷. „Wszczepieni bowiem przez chrzest w Ciało Mistyczne Chrystusa, utwierdzeni mocą Ducha Świętego przez Bierzmowanie, są oni przeznaczeni przez samego Pana do apostołstwa” (DA n. 3). Takie zaangażowanie ma swoje korzenie we wierze w dziecięstwo Boże wszystkich ludzi. Wiara ta przynagla chrześcijanina do miłości wobec wszystkich członków rodziny ludzkiej.

bb. Wobec środowiska materialnego

„Tęsknota stworzenia do zbawienia” (Rz 8,19n) w zakresie środowiska materialnego dochodzi do wypełnienia w Eucharystii, w błogosławieństwach i sakramentaliach. Pośrednio przedmioty świata rzeczy dochodzą do zbawienia gdy chrześcijanin uświęcony w Chrystusie dopuszcza je do udziału we własnym zbawieniu używając ich na wzór Chrystusa. Jak wg listu św. Pawła do Rzymian r. 8 rzeczy zostały poddane marności ze względu na nastawienie na grzesznego człowieka, tak przez nastawienie na zbawionego i współzbawiającego chrześcijanina zostają podniesione do wspianiałego dobra jakim jest wolność dzieci Bożych. Nastawienie to dokonuje się przede wszystkim przez to, że chrześcijanin poznaje rzeczy w ich uszczęśliwiającej istocie, mianowicie jako dar miłości Bożej¹⁸. Przyjmuje je z wdzięcznością od Ojca i zwraca je przez służbę bliźniemu jako przejaw wzajemnej bezinteresownej miłości Ojcu. Sakramentalną rzeczywistość „bycia w Chrystusie” musi chrześcijanin urzeczywistnić w sobie i wokół siebie oraz przejść do życia w Chrystusie w wymiarze społecznym i kosmicznym. Urzeczywistnienie etyki na wzór Chrystusa w materii świata, czyli w osobowym i materialnym środowisku nazywa się elementem inkarnacyjnym teologii moralnej. Tę

¹⁶ Por. A. Auer, *Welt Weltverantwortung*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche* X, 1026 n.

¹⁷ Por. Dekret Soboru Watykańskiego II *O apostołstwie świeckich*, n. 3.

¹⁸ B. Häring, dz. cyt., 401.

stronę chrześcijańskiej etyki nie zawsze widziano z tą samą wyrazistością. Dlatego trzeba przyznać, że pewien rodzaj przyjmowania „religii bez świata” ponosi współwinę, za dzisiejszy świat bez religii. Nawrócenie tego świata, który stał się obcym wobec spraw Boga nie jest możliwe bez uprzedniego nawrócenia chrześcijan do świata. Postawa ta nie jest samą taktyką, lecz wynika ona z istotnej struktury etyki na wzór Chrystusa. Rzeczywistość zbawcza chrześcijanina dobrze zrozumiana i dana przez sakrament domaga się etyki realizującej się w odpowiednio ukształtowanym świecie.

Papież Jan XXIII w encyklice „Mater et magistra” n. 259 wskazuje wyraźnie na to zobowiązanie: „Z tego powodu wzywamy najusilniej wszystkich naszych synów... zarówno duchownych jak i świeckich, by uświadomili sobie jasno, ile szlachetności z godności czerpią z tego, że włączeni są w Jezusa Chrystusa jak pędy w winny szcep, według słów: „Ja jestem krzewem winnym, a wy latoroślami” (J 15,5), że wolno im uczestniczyć w Jego Boskim życiu. Z tego wynika, że jeśli chrześcijanie są złączeni z Boskim Odkupicielem myślą i sercem także wówczas, gdy poświęcają swą pracę sprawom materialnym, to praca ich rzeczywiście wydaje się stanowić pewnego rodzaju przedłużenie pracy samego Jezusa Chrystusa i z Niego czerpie swą moc i siłę zbawczą: „Kto pozostaje we Mnie a Ja w nim, ten wiele owocu przynosi” (ibid.). Tego zatem rodzaju praca tak ponosi i uszlachetnia, że doprowadza ludzi, którzy ją wykonują do doskonałości duchowej, a także może przyczynić się do udzielenia innym i rozprzestrzenienia owoców Chrystusowego Odkupienia” „Pan Bóg stworzył człowieka w ten sposób, że do swojego istnienia i rozwoju jako osoba i istota społeczna potrzebuje dóbr rzeczowych. Stwórca udzielił tych darów rodzinie ludzkiej w obfitości, lecz nie bez konieczności ciągłej pracy. Jeśli Bóg ukazuje swoją potęgę miłości przez swoją hojność wobec wszystkich ludzi, to do człowieka należy aby wobec planu Bożej mądrości, który można już wyczuć z porządku stworzenia, wypowiedział swoje „tak”, wykazał się swoim podobieństwem Bożym także w pracy nad rzeczami ziemskimi oraz przez używanie ich z wdzięcznością jako środek miłości. Chrześcijanin jest jednak świadom zwodniczego blasku dóbr rzeczowych, które przez pychę człowieka zostały poddane próżności i zwodniczemu niewolnictwu oraz odpowiednio nastawione na człowieka”¹⁹. Przez swoje wcielenie przeprowadził Chrystus świat do Ojca. W jego działalności zbawczej chrześcijanin bierze wtedy udział, gdy nauczy się właściwie oceniać w Chrystusie wartość rzeczy. Ostatecznie jest postawą wdzięczności wobec Stwórcy, dawcy wszelkich darów, gdy chrześcijanin uświadomi sobie swoją odpowiedzialność wobec świata.

3. Panować znaczy służyć

Gdy jest tutaj mowa o zadaniu człowieka polegającym na panowaniu, to nie należy tego źle rozumieć jakoby człowiek miał wykorzystywać świat. Człowiek ma raczej poznać wartość własną rzeczy stworzonych, uznać ją i rozwijać jak mu to zostało już pokazane. Dzięki swej duchowej przewadze winien człowiek ustawić sensownie rzeczy tam, gdzie

¹⁹ Tamże, 400.

może z nich skorzystać dla swego dobra i pożytku. Panować oznacza „być panem” w sensie przewagi, lecz także „być panem” w sensie pielegnacji i troski wobec powierzonych sobie rzeczy. Człowiek musi również się opanować, to znaczy w odpowiedniej sytuacji umieć z czegoś zrezygnować dla osiągnięcia wyższych dóbr. Nie przypadkowo pisze Jan XXIII w encyklice „Mater et Magistra”: „Nie ulega też żadnej wątpliwości, że równoczesny rozwój nauki, techniki, produkcji gospodarczej i dobrobytu w jakimś kraju wpływa korzystnie na podniesieniu kultury i cywilizacji. Wszyscy jednak muszą być przeświadczeni, że nie są to wartości najwyższe, lecz jedynie środki ułatwiające osiągnięcie tych wartości” (n. 175). Czy człowiek zachowuje w ogóle swoje miejsce w ramach porządku stworzenia? Czy ma on jeszcze świadomość swoich etycznych obowiązków? Mówi się wprawdzie, że obecna sytuacja człowieka jest daleka od obiektywnych wymagań porządku etycznego. Widoczne jest bardzo realne i wyczuwalne już niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek gubi istotne wątki swego panowania wśród nich, na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się przedmiotem wielorakiej — czasem bezpośrednio nieuchwytniej — manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego” W dalszym ciągu papież Jan Paweł II przestrzega: „Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów. Cywilizacja o profilu czysto materialistycznym — z pewnością nieraz wbrew intencjom i założeniom swych pionierów — oddaje człowieka w taką niewolę. U korzenia współczesnej troski o człowieka leży z pewnością ta sprawa”. Papież dodaje do tego: „W parze z tym idzie jakieś nadużycie wolności jednych, co łączy się właśnie z niekontrolowaną etycznie postawą konsumpcyjną, przy równoczesnym ograniczaniu wolności drugich, tych, którzy odczuwają dotkliwie braki, którzy zostają zepchnięci w warunki nędzy i upośledzenia”²⁰. Z tego co powiedziano wynikają konsekwencje teologiczno-moralne. Etyk chrześcijański stawia pytanie: „Czy wszystkie dotychczasowe i dalsze osiągnięcia techniki idą w parze z postępem etyki i duchowym postępem człowieka? Czy człowiek jako człowiek w ich kontekście również rozwija się i postępuje naprzód, czy też cofa się i degraduje w swym człowieczeństwie?”²¹. Dla dalszego rozwoju techniki musi człowiek próbować wyciągnąć w każdej konkretnej sytuacji normy z podstawowej zasady: „sprawiedliwość jako miłość”²². Zgodnie z powyższą zasadą katolickiej nauki społecznej konieczną podstawą, przyczyną i celem wszystkich instytucji społecznych są poszczególni ludzie, zdolni z natury do życia społecznego i wyniesieni do porządku tych wartości, które naturę przewyższają i przezwyciężają” — tak naucza Jan XXIII w encyklice „Mater et Magistra” n. 219. Słusznie zaś podkreśla Jan Paweł II: „Rzeczywiście rozwój techniki oraz naznaczony panowaniem techniki rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki. Tymczasem ten drugi cel

²⁰ Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor Hominis”*, n. 16.

²¹ Tamże, n. 15.

²² K. H. Kleber, *Gerechtigkeit als Liebe*, Düsseldorf, 1982, 83.

zdaje się, niestety, wciąż pozostawać w tyle” Postęp musi dlatego budzić różne troski i niepokoje: „Niepokój zaś dotyczy zasadniczej i podstawowej sprawy: czy ów postęp, którego sprawcą i autorem jest człowiek czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem „bardziej ludzkim”, bardziej „godnym człowieka”? Nie można żywić wątpliwości, że pod wielu względami czyni je takim. Pytanie jednak, które uporczywie powraca, dotyczy tego, co najistotniejsze: czy człowiek jako człowiek w kontekście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojrzałszy, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty dla drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim? Jest to pytanie, które muszą stawiać sobie chrześcijanie dlatego, że Jezus Chrystus tak wszechstronnie uwrażliwił ich na sprawę człowieka. Ale pytanie to muszą stawiać sobie równocześnie wszyscy ludzie, a zwłaszcza te środowiska i te społeczeństwa, które mają szczególnie aktywny udział w procesach współczesnego postępu” (RH n. 15).

Jednoznacznie dotyczy to odpowiedzialności człowieka wobec całego świata, zarówno świata osobowego jak i materialnego. Postawa człowieka w świecie wskazuje na responsoryczny charakter jego egzystencji. Stwórca dał mu zadanie. Po pierwsze nakazał mu: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Tym samym został człowiek zobowiązany i jest świadom tego, jak o tym świadczy również świadome jego panowanie nad światem. Niezaprzeczalnym jest fakt, że przez wiarę w Boga i dzieło stworzenia, jak to podaje Biblia, stało się możliwe odmitologizowanie świata. Stąd mógł się rozpocząć rozwój nauk przyrodniczych i techniki w nowoczesnym sensie. Jednak rzeczowo nie da się udowodnić, że winę za błędny rozwój ponoszą jedynie wierzący Biblii²³. „Rozpocznijmy od tego — pisze N. Lohfink — że człowiek jest odbiciem Boga, stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Czy oddziela to człowieka od każdego innego stworzenia i podnosi na samotne wyżyny, czyni go absolutnym władcą stworzenia? Biblia nie poszerza dalej sensu tej wypowiedzi. Literatura środowiska starowschodniego pomaga nam jednak pójść dalej. Również w literaturze Mezopotamii, w przedstawieniu stworzenia człowieka przez bogów, może być mowa o obrazie bożym i podobieństwie Bożym. Do dawnych, przedbiblijnych tradycji, dotyczących stworzenia należy mowa o podobieństwie między bóstwem i człowiekiem. W świadectwach mezopotamskich nie spotykamy wzmianki o tym jakoby człowiek miał zajmować miejsce panującego. W tych samych tekstach, w których mowa jest o człowieku stworzonym na obraz bogów, jest podany sens bycia człowiekiem, a mianowicie, aby wykonywał prace pańszczyźniane. W żadnym wypadku mezopotamski obraz człowieka nie jest jasny i optymistyczny. W kosmosie trzeba po prostu wykonać określoną miarę pracy pańszczyźnianej, aby kosmos utrzymać w ruchu. W celu wykonania tej pracy, aby nie obciążać nią bogów, stwarzają bogowie ludzi. Nie ma mowy o panowaniu. Przez to, że człowiek jest podobny do Boga, jeszcze nic się nie

²³ Pisał na ten temat częściej N. Lohfink, np. *Seid fruchtbar und füllt die Erde an*, Bibel und Kirche 1975, 77—82. Tenże: *Macht euch die Erde untertan*, Orientierung 38 (1974), 137—172. Por. Tenże, *Die Priesterschrift und die Grenzen des Wachstums*, Stimmen der Zeit 192 (1974), 435—450.

zmienia. Stąd też nie możemy wyciągnąć z Biblii złych wniosków, gdy ona mówi, że człowiek jest stworzony na obraz Boży. Biblia daje człowiekowi wyższą pozycję w kosmosie niż świat mezopotamski to uczynił, nie wynika to w żadnym wypadku z wypowiedzi o podobieństwie Bożym. Taka wypowiedź byłaby jeszcze otwarta dla mezopotamskiej koncepcji o człowieku jako wielkim niewolniku Boga. Dzieło literackie, do którego należy przekaz na początku Biblii o stworzeniu świata, mianowicie tzw. opowiadanie historyczne pięcioksięgu zawiera w połączeniu z opowiadaniem o zdarzeniach na górze Synaj długi przekaz o budowie przybytku Izraela na pustyni. Przybytek ten jest w pewnym sensie ostatnim dopełnieniem całego stworzenia Bożego. Dokonuje się to jako dzieło ludzkiej pracy i techniki. Jednak, aby mogło się to dokonać, musi wpieryw Mojżesz wejść na górę i Bóg musi mu pokazać niebieski model ziemskiego przybytku. Chyba nie pobydzimy twierdząc, że niebieski przybytek i jego model nie jest niczym innym jak samym Niebem. Zatem nie tylko człowiek jest obrazem Boga, lecz całe stworzenie, które przez pracę człowieka doszło do pełnego piękna, jest naśladownictwem jasności Boga, jego Nieba. W sensie biblijnym myśl o obrazie Bożym nie prowadzi do głębokiej przepaści pomiędzy człowiekiem i resztą stworzenia, lecz do ujęcia człowieka i stworzenia jako wielkiej jedności i wielkiego powiązania. Możemy to stwierdzić nie wchodząc przy tym w szczegóły tego co w stwierdzeniu Biblii odnośnie podobieństwa właściwie chodzi”²⁴. Trzeba się bronić przed błędnym tłumaczeniem pozycji człowieka jako panującego wśród stworzenia. Jego bowiem pozycja nie oznacza absolutyzmu, lecz jest zawsze nastawiona na Stworzyciela.

Odnosnie do Księgi Rodzaju 1, 28 zauważa Lohfink, że w zasadzie chodzi tutaj o błogosławieństwo. „Naturalnie również stare semickie myślenie zakłada, że błogosławieństwo jest udzielane w sensownych, wartościowych, a nawet koniecznych i nakazanych przedsięwzięciach. Poza tym, najpierw jest błogosławieństwo z wdzięcznością przyjęte, a nie przykazanie, któremu z trudnością poddaje się czując się przymuszonym”²⁵. Lohfink w dalszym ciągu wskazuje na to, że tak jak pierwotne dane przykazanie odnośnie wegetariańskich potraw nie odnosi się do wszystkich ludzi wszystkich czasów, tak również błogosławieństwo dotyczące płodności w sensie techniki rozmnażania się nie może być rozumiane jako dotyczące wszystkich ludzi, wszystkich czasów. Lohfink wyprowadza z dalszych rozważań, „że w tym błogosławieństwie może nie chodzi o to, że ludzie w ogóle powinni mieć dzieci. Raczej, że w określonych wypadkach z małej liczby ma się stać większym narodem, tak jak Naród Izraelski z Jakuba. Takie tłumaczenie błogosławieństwa można uzasadnić obserwując technikę opowiadania Ksiąg Kapłańskich” Według Lohfinka w tym miejscu Księgi Kapłańskiej chodzi po prostu o powstanie narodów i wejście do przeznaczonych dla nich przez Boga przestrzeni. „Stąd nie jest dobrze przetłumaczone „czyńcie ją sobie poddaną i dalej taka interpretacja jakby chodziło o legitymację każdej techniki i każdej manipulacji na powierzchni ziemi dokonanej przez ludzi”²⁶. Kończąc stwier-

²⁴ N. Lohfink, *Seid fruchtbar und füllt die Erde an*, 79.

²⁵ Tamże, 80.

²⁶ Tamże, 82.

dzam wobec kwestii czy Biblia zmusza chrześcijan czy Żydów do mitu wzrostu, co następuje: „W świetle nowoczesnej wiedzy biblijnej, która nie patrzy tylko na wyrwane z kontekstu pojedyncze słowo, lecz pragnie je zrozumieć w pierwotnym powiązaniu, musimy jasno odpowiedzieć „nie” Kto jest przekonany, że dzisiaj musimy usunąć z umysłów mit o rozwoju po prostu dla przetrwania ludzkości, może pozyskać żydów i chrześcijan tylko wtedy, gdy sprowadzi ich do ich rzeczywistej starej tradycji”²⁷.

Kardynał J. Döpfner zajmował się również wyczerpująco tezami „Club of Rom” dotyczącymi wyników konferencji zaludnienia świata, która odbyła się w Bukareszcie w 1974 r. i wspomnianymi w związku z tym kilkoma zarzutami podnoszonymi wobec Kościoła. Wpierw jednak dołożył starań, aby ostrzej uświadomić sobie problem. Przypomniwał, że rzymski synod biskupów w 1971 r. ostrzegał: „Zapotrzebowanie bogatych krajów zarówno kapitalistycznych jak i socjalistycznych na surowce i energię (podobnie jak zanieczyszczenie wody i powietrza przez używanie surowców i energii) jest tak wielkie, że istotne elementy dla życia na ziemi, powietrze i wody, uległyby nieodwracalnie zatruciu jeśliby wielkie spożycie i zabrudzenie dalej wzrastało i tak dotknęło całą ludzkość” Kardynał Döpfner podnosi nawet, że dzisiaj już nie chodzi tylko o ochronę środowiska lecz o ochronę życia. Ustosunkowując się do zarzutu, że uznany za niebezpieczny optymizm postępu oraz ideologia wzrostu zostały wywołane przez przekonania biblijne, że człowiek jest końcem i celem dziejów świata i nieograniczonym panem natury, podkreśla Döpfner, wskazując na prace N. Lohfinka: obraz biblijny człowieka jest nie do pogodzenia z mniemaniem, że człowiek może bez ograniczenia wzrastać i całkowicie według swego uznania zmieniać kosmos. Technika i sztuka są raczej uważane za dalszy ciąg Bożego dzieła stworzenia. Mają one uczynić świat możliwym do zamieszkania przez ludzi. Technika i sztuka nie ma przyczyniać się do zniszczenia Kosmosu lecz do jego udoskonalenia²⁸.

4. Dane orientacyjne

Zdecydowanie odcinając się od wymagań niektórych autorów nowoczesnych podkreśla Döpfner zadanie i stanowisko chrześcijanina w świecie w następujący sposób: „Chrześcijanin widzi świat jako stworzony przez Boga i miejsce zbawienia przez Jezusa Chrystusa. Przez to zdobywa nową płaszczyznę oceny. Perspektywa wiary udziela naturze i kosmosowi fundamentu i granicy wartości. Nowa etyka musiałaby dla chrześcijanina orientować się według następujących punktów widzenia:

1. antropologia czysto antropocentryczna oraz teza o samodzielnym rozwoju człowieka muszą przyjąć, że nie człowiek, lecz Bóg i jego zamieszkanie wśród ludzi jest celem i końcem dziejów świata. W tym biblijnym przepowiadaniu tkwi podstawa oczywistości człowieka jak

²⁷ Tamże.

²⁸ J. Döpfner, *Die Antwort der Kirche. Die Zukunft der Menschheit und die Bedingung für ein künftiges menschenwürdiges Leben*, Bibel und Kirche 1975, 83—85.

- również jego stosunku do Boga, do ludzi i do natury. Według tego normuje się ludzkie myślenie i działanie;
2. solidarność z wszystkimi ludźmi oparta na wierze zmusza chrześcijanina do lepszego przestrzegania granic natury i jej bogactwa. Do uznania granic wzrostu i innych potrzebnych ograniczeń. Chrześcijanin ma bowiem zabezpieczyć zasadnicze potrzeby i niezbywalne prawa innych ludzi, również w trzecim świecie oraz przyszłych generacji;
 3. sens i konieczność chrześcijańskiej ascezy zdobędzie nową motywację. Chrześcijańska asceza, biorąc pod uwagę wspólnotę ludzi na świecie, musi dzisiaj być gotowa do usunięcia wymagań i nie realizować tych potrzeb, których wypełnienie obarcza wzajemny stosunek ludzi do siebie oraz stosunek człowiek—środowisko. Nieograniczony wzrost konsumpcji jest nieodpowiedzialny. Postęp, wzrost, konsumpcja, wzrost i zaspokojenie potrzeb, tak samo jak natura, środowisko, bliźni muszą również znaleźć nowe zrozumienie;
 4. nową siłę wymowy o horyzontach obecnej perspektywy świata znajdują rady ewangeliczne ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. Czy nie jest to nowe wezwanie dla chrześcijaństwa, szczególnie dla zakonów i wspólnot duchownych;
 5. jako wierzący nie możemy ostatecznie pominąć tymczasowości ludzkiego zaangażowania. Wyobrażenia natury rajskiej i szczęśliwej ludzkości pozostanie dla pierwszego eonu iluzoryczne. Wiedza o tym nie paraliżuje naszego zaangażowania lecz zabezpiecza przed rozczarowaniem. Utrzymuje w nas nadzieję, wobec szerzącego się światowego pesymizmu, którą poznaliśmy w pierwszym przyjsciu Chrystusa i która trwa aż do ponownego jego przyjscia i wypełnienia eschatologicznego."

Tłumaczył: ks. ZYGMUNT NABZDYK